

ŻUBRZYK

=====

Sztuka Lalkowa w 3-ch Księgach

napisała Joanna Gorczycka

adres tymczasowy:

Związek Literatów Polskich

W a r s z a w a

Krakowskie Przedmieście 87/89

5 września 1978



~~89-899~~

Dramatis Personae

1. Żubrzyk
2. Nietoperz
3. Jeź
4. Sarenka
5. Bóbr
6. Żabka
7. Motyl
8. Drzewa

ŻYWIOTY

9. Wiatr
10. Ogień
11. Woda

OSOBY NIE Z TEGO ŚWIATA

12. Cień
13. Echo
14. Małe Echo

T.zw. pan stworzenia

15. Krysia Leśniczanka

Ż U B R Z Y K

Żubrzyk galopując wbiega na polanę leśną i staje pośrodku, rozglądając się dumnie; Rozpiera go radość.

Żubrzyk /przedstawia się rycząc bardzo głośno/ Jestem Żubr !
Żubrzyk na wolności !

Echo /ze złościwością w głosie/ ... a pościg...
... już pościg...
ruszył pościg...

Żubrzyk /rozglądając się przestraszony/ Kto to ?

Echo /naigrawając się/ ... Niecnote !
... twoja własna Niecnota!

Żubrzyk /zaryczał, potem głośno/ Kto śmie ?!

Echo ... che-che-che !

Cień /jeszcze niewidoczny, spokojnie/ Echo. Nie wrzeszcz tak,
to zamilknie! Ono nic nie może powiedzieć samo...
/woła/ To papuga !

Echo /ze złością/ milcz sługo !
... sługo...

Cień /woła/ Papuga ! Papuga !

Echo ... milcz sługo...
... sługo...

Żubrzyk /rozgląda się na wszystkie strony wokół, ale nic nie
widzi/ A ty ? Ten drugi, co ze mną gada... gdzie jesteś?
Kim jesteś ?

Żubrzyk Zawsze przy tobie ! Przyjacielu! Doradca -

Żubrzyk Mam już dosyć doradców ! /i znowu woła/ Jestem na wolności

Echo ... a pościg ?
... już pościg...
... ruszył pościg...

Żubrzyk Oj! A ten znowu !

Cień /cichutko, podpowiadając/ boś ryczał...

Żubrzyk Boś mnie zdenerwował! Ty! Którego niema!

Cień Jestem... zawsze przy tobie...

Żubrzyk Nie potrzebuję doradców! /głośno/ Jestem - /przypomniał sobie i kończy cicho/ na wolności...

Cień A co przedsięweźmiesz na tej wolności? Zdala od mamy...

Żubrzyk Przedsię - tego... Będę Wielki!

Cień A jak to zrobisz?

Żubrzyk Na swych rogach uniosę.../ryknął/ Świat będę nosił!

Echo ... osioł!

... wielki osioł...

... osioł...

Płomyczek /ledwie widać jego czubki pod kupą liści/ To zacznij ode mnie! Przenieś! Uwięździłem tu i chyba zaraz zgasnę...

Żubrzyk /podbiega i przygląda się/

Płomyczek /jęcząc/ Uwolnij... mnie... nie mam czym oddychać... uwolnij... /Żubrzyk podnosi nogę, sięgając do kupki śmieci z liści, gałęzi i papierów/

Nietoperz /który wisi do góry nogami, trzymając się pazurkami gałęzi drzewa na proscenium. Rozpościła skrzydła i woła głośno/ Nie rób tego!

Echo /kpiąco/ A dla-cze-go? ...

Żubrzyk /sły/ Dlaczego? Jestem już dorosły i nie mam obowiązku słuchać się nikogo! /Krzyczy tupiąc/ Nikogo!

Echo /jak zawsze drwiąco/ I zapłacisz dro-o-go...

Żubrzyk /nie zważając na Echo/ a tymbardziej słuchać jakiegoś głupiego ptaka!

Nietoperz /skromnie/ Może i jestem głupi, ale nie jestem ptakiem. /Podczas tego dialogu Jeż poturlał się na kółkach pod nogi Żubrzyka/

Jeż /cicho/ Nie rób tego...

Żubrzyk /wciąż do Nietoperza/ - słuchać ptaka kłamczucha!

- Przecież widzę, że masz skrzydła.
- Nietoperz Ale nie jestem ptakiem. Przyjrzyj mi się - nie mam ani piór ani dzioba !
- Żubrzyk /podbiega pod gałąź na której wisi Nietoperz/ Ale za to masz uszyska - ho-ho...
- Nietoperz To mój największy skarb - to są uszka ultra-dźwiękowe. /Uszka, duże jak u zająca zwisają wdół - wydłużyli się/
- Żubrzyk Bajesz - jesteś zwyczajnie /pomyślał/ Ni-to-ni-sie...
- Płomyczek /jęcząco/ No uwolnij że mnie... nie pożałujesz !
- Jeż /który przetoczył się znowu do Żubrzyka/ Nie rób tego..
- Żubrzyk Zrobię ! /krzyczy niesfornie/ Zrobię, bo mi się tak podoba !
- Echo ... garbata krowa !
- Żubrzyk /rozejrzał się rozjuszony/ Czekał ja cię złapią !
- Echo /oddalając się jakby uciekało/ Spróbuj głupi cas-piee..
- Płomyczek /jęczy/ ginę...
- Żubrzyk Ja wam wszystkim pokażę! Takie dyrygowanie... /Zbliża się jeszcze bardziej do kupki śmieci, dotyka kopytkiem trochę je rozrzucając/-
- Płomyk /wyprostował się i zwiększył/ Aach...
- Żubrzyk /cofa się/ Oj gryzie ! To ty tak gryziesz ?
- Płomyk /kłaniając się/ Przepraszam... to ze zdenerwowania... Trochę mi lepiej... już mam czym oddychać... /chwije się z gracją/
- Żubrzyk Jakiś ty ładny - bądźmy przyjaciółmi !
- Cień /który się wyłonił kiedy Płomyk się zwiększył/ Nie spisz się tak z przyjaźnią !
- /Jest to druga Lalka takiego samego jak Żubrzyk kształtu tylko wydłużona. Jest szarawo przeźroczysty i płaski jak papier. Trzyma się w pozycji tak pochylonej że niemal poziomej, ale go widać/.

- Nietoperz /n.s. do Jeża/ Oj, moje uszka słyszą "trzask-trzask"...
niedobrze...
- Jeż /n.s. do Nietoperza/ Cóż to za głupek ten Żubrzyk !
- Żubrzyk /do Cienia/ To ty ten drugi - niewidzialny? Gdzieś ty
się podziewał ?
- Cień Jestem zawsze z tobą.
- Żubrzyk I przez cały czas tu byłeś ? Kłamiesz ! Nie widziałem cię
- Cień Nie mów tak niegrzecznie ! Zawsze jestem z tobą, choć
nie zawsze mnie możesz zobaczyć. Owszem - kiedy słońce -
ko - radość; owszem - kiedy księżyc - melancholia -
- Żubrzyk Przecież niema słońca, bo jest wieczór, a księżyc jesz-
cze nie wszedł -
- Cień Teraz niestety - światło tego Płomyka mnie wyłoniło...
A przecież koledzy przestrzegali cię żebyś nie -
/ciszej/ zagrzeb go znowu w śmiecie i przydepcz !
Zrób to ! Proszę cię !
- Żubrzyk Czy wtedy znowu znikniesz ?
- Cień Już lepsze to! Choć wolę być z Tobą - na wizji ! I dla
mnie wtedy Świat jest kolorowy, a nie szary jak w mojej
krainie cienia -
- Płomyk Niema co szeptać ! Ja i tak słyszałem...
- Żubrzyk /oglądając się ku niemu/ Ocho! Urosłeś! Zmężniałeś jak
mi często mówi moja mama ! Oj, maniuśku, tak mi smutno
samemu bez ciebie !
Ale nie wrócę jeszcze! Najpierw muszę dokonać Czegoś
Wielkiego! Czegoś Wspaniałego! Muszę być Bohaterem !
- Płomyk Oczywiście ! Ja ci pomogę !
- Cień Nie wierz mu !
- Płomyk Odwdzięczę ci się ! Tylko mi pomóż uwolnić się ! Te śmie-
cie wciąż jeszcze mnie trzymają !
- Jeż /wspinając się na dwie łapki do Nietoperza - cicho/ Za-

baw Żubrzyka rozmową, a ja tymczasem... musimy temu zaradzić...

Nietoperz /rozpościerając znowu skrzydła/ Hopla Żubrzyku ! czy ty naprawdę nigdy nie widziałeś Nietoperza ?

Żubrzyk /obraca się ku niemu/ Gdzie miałem cię widzieć ?

Nietoperz Przyjrzyj mi się lepiej - z bliska... taki mądry Żubr i żeby nie znał wszystkich zwierząt w Puszczy !
A może ty jesteś naprawdę Garbata Krowa ?

Żubrzyk /galopując w stronę gałęzi i parskając/ Jak śmiesz - ty Ni-to-ni-so! Właśnie że znał wszystkie zwierzęta Puszczy
Pewnie gdzieś ukrywałeś się po krzakach !

Nietoperz /dla zyskania czasu/ Jaaa ?

Jeż /do siebie/ Nazbieram trochę zwiędłych ale nie suchych liści - /turla się i nabija liście na kolce/

Żubrzyk No ty! No ty !

Nietoperz Acha - już wiem... bo widzisz... no bo widzisz...

Jeż /poturkał się w stronę kupy śmieci/ A masz ! A masz !

Płomyk Oj! Oj! Oj! Żubrzyku ratuj !

Nietoperz /głośno żeby jeszcze zatrzymać Żubrzyka/ Acha! Acha !
Bo ja domuję w domostwach - przeważnie...

Żubrzyk /ogłędając się w stronę Płomienia/ Co się stało ?

Płomyk /zduszonym głosem/ Ginę... ten podły Jeż...

Żubrzyk /galopując w stronę śmieci i Jeża/ Dlaczego to zrobiłeś?
Ja cię zaraz Jeżu ! /nachyla ku niemu głowę i chce go pochwycić w pysk/ Oj... Oj... jak śmiesz ! Pieczesz !

Jeż Nie wiedziałeś, że ja mam twarde kolce ?! Cha-cha...
to teraz wiesz... /i potoczył się w krzaki, ze śmiechem/

Płomyk /zamierającym głosem/ gi-nę...

Żubrzyk Ja cię zaraz uwolnię ! A gdzie jest ten drugi ? Mój ?

Cień /już spowrotem niewidoczny/ O mnie mówisz ? Jestem, jestem - nie martw się !

Żubrzyk

Zniknąłeś !

Cień

Zaraz wszędzie Księżyc i wrócę do jawności... będę o wiele ładniejszy... przez ten paskudny Płomyk musiałem ciągle się wyginać i tańczyć - nawet jeśli nie miałem ochoty. Ale kiedy Księżyc świeci spokojnie, mogę spokojnie myśleć i kontemplować naturę !

Żubrzyk

Kątem co ? /przypomina sobie/ prawda, Płomyk -

Cień

~~Zaraz wracam do jawności~~ Daj mu spokój, niech pośpi...

Żubrzyk

Ale on mówił -

Cień

Mówił że chce się przespać -

Płomyk

/cicho jęcząc/ Nie-praw-da...

Żubrzyk

Wszyscy mnie okłamują !

Płomyk

Gi-nę...

/na scenę wpada Wiatr/

Jeż

/przestraszony/ Wiatr !

Nietopierz

"

Wiatr !

/Wiatr to Lalka której nogi i tułów stanowią dwa długie patyki zaś na nich nasadzona jest duża okrągła głowa o b.wydętych polikach i ustach wyciągniętych w ryjek jak na rycinach starych map. Biega sztywno i niezręcznie, zataczając się to tu to tam/

Wiatr

Kto pędzi tu i tam

nie korzystając z bram

nie potrzeba mu drzwi

z najwyższych murów drzwi !

Kto taki lekki-duch ?

Radz "dmuch" - raz "chuch"

Ja Wiatr !

Na zachód czy na wschód !

Lecę - zabawy wbród !

Raz zrywam^z/kwiatów pąk !

To wicherzę sioleń lęk !

Kto taki lekki-duch

Raz "ehuch" - raz "dmuch"

Ja Wiatr !

Wołają: wiatro-głów !

A ja w podrygach znów !

Zakręcam piasek w wir -

Wołają: łobuz, zbir !

Kto taki lekki - duch

Raz "dmuch" - raz "chuch"

Ja Wiatr !

Wiatr

Raz Wyż - raz Niż - potem Niż i znowu Wyż! I tak ciągle muszę zmieniać nastawienie - raz tak, raz śmuk...

W głowie mi się już kręci... /obrócił się przypadkiem w stronę kupki liści z pod których ledwie wystają czubki Płomyka/

Jeż

Oj!

Nietoperz

Żle !!

Żubrzyk

A ho co ?

/Wiatr kręcąc się dmuchnął przypadkowo w stronę kupki liści i zmiotł część. W tym momencie Płomyk z westchnieniem urósł i wyprostował się. Równocześnie obok Żubrzyka pojawił się Cień/

Płomyk

O dziękuję ci Bracie-Wietrze Żywiolo... ten wstrętny Jeż i ten głupi Żubrzyk...

Żubrzyk

Nie pozwalaj sobie, bo cię depnę !

Cień Nie gadaj lecz zrób to !

Żubrzyk Jesteś ?

Cień Cały czas byłem -

Wiatr /do Płomyka/ Cześć, cześć Bracie Ogniu Żywiole ! Gdzie-
żeś bywał, kiedy cię nie było ?

Płomyk To tu, to tam... cho-cho-cho !

Wiatr I pod tymi śmieciami... Jak śmiecie to oczywiście Oni!

Płomyk Zawsze Oni! Najpierw mnie wykrzesali. Z trudem !

Wiatr Bo mnie nie było - /kołując tu i tam/

Płomyk Z tobą to jest różnie...

Wiatr Raz chuch - i gaszę! A raz dmuch - i zapalam ...

Płomyk Poswawoliłem sobie... a potem ponarzucali papierzysków!
Podjadłem i zabrakło! A oni poszli ! Gdyby nie ty Bra-
cie Wietrze Żywiole - zginąłbym...

Jeż Coś by trzeba szybko zrobić...

Żubrzyk A bo co ?

Cień Teraz to przynajmniej nie nasza z Żubrem wina...

Żubrzyk A bo co ?

Cień Lepiej żebyś - nie dowiedział się !

Nietoperz A ja coś słyszę... coś tupie... coś płacze !

Jeż Chyba ci się zdaje Nietoperzu !

Nietoperz Mnie się nigdy nie zdaje.

Jeż Ale ja -

Nietoperz Ty nie masz uszek ultradźwiękowych...

Żubrzyk Czego ?

Nietoperz No uszek !

/Wpada popłakująca Sarenka/

Sarenka Ja chcę do mamy! Ja chcę do mamy !

Nietoperz Nie płacz! Znajdziesz ją !

Jeż Pomożemy ci.

Cień Zostawiłaś ją tak jak Żubrzyk - uciekłaś tak jak on, a
teraz beczysz !

- Sarenka Nie zostawiłam - nie uciekłam - skubałam sobie trawkę...
a potem patrzę - niema mamy!
- Wiatr Może ja coś na to poradzę. Zawołaj ją !
- Sarenka /podnosi główkę i meczy/
/Należy stworzyć wrażenie, że fala głosu Sarenki unoszo-
na, albo podrzucona w górę przez Wiatr - jest przezeń pę-
dzona dalej: n.p. może gdyby reflektor światłem rzuconym
przez wąską szczelinę wylapał na siatce świecący drucik,
wygięty wielokrotnie na kształt fali, a zawieszony nad
miejsцем w którym stoi Sarenka -i następnie się przesu-
wał, stworzyło by to wrażenie przesuwającej się fali./
- Wiatr Widziałas mała, widziałas ? /skacze niezdranie/ Widziałas
jaki Wiatr sprytny... No - teraz zawołaj w drugą stronę!
Mama cię usłyszy i przyjdzie do ciebie.
- Sarenka /znowu meczy smutno - wiatr dmucha w inną stronę. I tak
cztery razy "na cztery świata strony". Wiatr skacze ra-
dośnie i głupawo/.
- Wiatr Brawo Wiatr! Brawo Wiatr! Na pewno usłyszała i przybieg-
nie do ciebie !
- Sarenka Żeby tylko szybciej...
- Żubrzyk Źle ci z nami ? Mała płaksa! Popatrz na mnie! ja też za-
gubiłem mamę i nie płaczę!
- Sarenka O, pszepana ! Też zagubiłeś ? O, ale Przepan jest śliczny
I ma taki piękny garb i taką wspaniałą grzywę !
- Żubrzyk /krygując się/ Jeszcze mi bardziej urośnie jak ja urosnę!
Będzie nastroszona !!
- Sarenka Pszepan jesteś wspaniały !
- Żubrzyk Prawda ?? A ty jesteś ślicznotka! Czy także chcesz być
sławna i dokonywać Wielkich Czynów ?
- Sarenka Jaa ? Jaaa??!
- Żubrzyk A ja tak! Wyruszyłem i chcę Wyruszać dalej. Zatrzymałem
się tu tylko na chwilę! /Obejrzał się, spojrział na Płomy

- O, Płomyku jak ty pięknie rośniesz - i zgrabny jaki jesteś !
- Płomyk Ale samotny...
- Sarenka A tu tyle mądrych zwierząt i kolegów.
- Płomyk Samotny w tłumie - smutno mi...
- Żubrzyk Na to już niema rady - rozumiem cię - i także to odczuwam.
- Płomyk O, jest, jest rada... szepnąłbym ci na ucho !
- Jeż /szybko podtaczając się do Sarenki/ Porozmawiaj jeszcze z Żubrzykiem !
- Sarenka Z którym ?
- Jeż Z tym, który tak ci się spodobał -
- Sarenka Kiedy nie śmiesz -
- /Tymczasem Żubrzyk zmierza do Płomyka z namysłem/
- Jeż /nerwowo i natarczywie/ Szybciej zawołaj go! Powiedz że jest wspaniały!! Zapytaj jak mu na imię !!!
- Sarenka Pszepana! Jesteś wspaniały !
- /Żubrzyk natychmiast ku niej zawrócił/
- Jak ci na imię Pszepana ?
- Żubrzyk Żubrzyk !
- Sarenka Żbżżżbżżż - to bardzo trudne -
- Żubrzyk Trudne i mądre - a ty jakie masz imię ?
- Sarenka O, zwyczajne. Jestem poprostu Mela.
- Żubrzyk Też ładnie. Dla panienki.
- Bóbr /Wchodzi na tylnych łapach, sapiąc, a w przednich trzymając naręcz patyków/ Uff! Ochi!!! Ale się zmęczyłem... ile to się Bóbr musi w życiu namęczyć zanim dokona swego -
- Żubrzyk Dzieńdobry Bobrze! Ty też chcesz Dokonać Czynu ?
- To tak jak ja. A poco ci te patyki ?
- Bóbr Dzieńdobry, a właściwie dobry wieczór. Zbieram patyki na budowę żerem.
- Żubrzyk /rezczarowany/ Na budowę ?...

Wiatr /kuśtykając ku lewej za całym towarzystwem/ Nie wiem czy na coś się przydam?... Ale może tak. A może nie ?...

Żubrzyk /do Płomyka/ Tu niema suchych patyków.

Płomyk Widzisz tam, zeschnięta gałązka na drzewie !

Cień Mówię ci nie ufaj mu - to mi się wszystko bardzo nie podoba...

Żubrzyk Nie dyryguj ! /W podskokach podbiega do drzewa i odgryza suchą gałąź i przynosi ją Płomykowi, który wyciągnął się i ją pochwycił/

Cień /podczas tej akcji/ Żubrzyku nie! Nie! Nie!

Żubrzyk Popatrz ! I ty nagle urosłeś !

Cień Eheu ! Na nasze nieszczęście !

Sarenka /wraca/ Już zaniósłem...

Mamy nie było ?

A gdzie reszta moich kolegów i opiekunów ?

Żubrzyk Poszli nosić te głupie gałęzie...

Sarenka To i ja też... /wybiega ku lewej/

/Tymczasem Bóbr, Jeź i Nietoperz wracają. Wiatr również kręcąc się wokoło bezmyślnie/.

Jeź No proszę - kolce, to jest wspaniałe urządzenie! I jako obrona i jak się okazuje do noszenia ciężarów !

Żubrzyk /obserwując objuczony pochód, przysiadł na zadzie rozkładając głupawo tylne nogi, jak czasem psy to czynią kiedy się zamyśliły/ Ale jak nierówno powtykane... nie mogłeś wziąć więcej ? Taka pomoc to żadna pomoc !

Nietoperz /trzyma w pyszczku gałązkę i dwie w łapkach/ No proszę i ja się na coś przydałem! Budowanie to piękna rzecz !

Żubrzyk Uwężaj! Jeśli będziesz tyle gadał to spuścisz mi tę gałąź na głowę! Ostrożnie! Bo zaczepisz o drzewo! Widzę, że zupełnie nie wiesz jak to się robi !

- Sarenka /wracając już z kilkoma gałązkami/ A ja już niosę za drugim nawrotem ! Wspaniała zabawa !
- Bóbr /miesie dużą naręcz i sapie/ No, to się nazywa robota!
- Żubrzyk Zaraz ci się to wszystko rozsypie!
- Bóbr Oj, nie mów tak !
- Żubrzyk Za duże nabrałeś naraz !
- Bóbr No bo się spieszę! Nie lubię nosić, ale uwielbiam budować! Doczekać się nie mogę, żeby już zacząć budowanie! Gdybyś ty wiedział jaka to wspaniała konstrukcja - te moje żeremia !
- Żubrzyk Chętnie bym ci nawet pomógł, gdybym się tak nie spieszył! Wiesz, że muszę Dokonać Wielkich Czynów! Wspaniałych Czynów!
- Bóbr Acha -
- Sarenka /wbiega/ Już dwa razy nosiłam ! Już dwa razy nosiłam ! Teraz pędzę po następne gałęzie !
- Bóbr Dziękuję ci Sarenko! Byłaś nadzwyczajna !
- Żubrzyk Ona ?
- Bóbr /do Sarenki/ I tak ładnie wyglądasz kiedy pilnie pracujesz
- Sarenka Więc lecę poraz trzeci !
- Bóbr Już niema gałęzi. Już wszystko co naciąłem zabrane !
- Żubrzyk Ach jaka szkoda! Bo i ja też chciałem pomagać... No to trudno, innym razem.../Bóbr taszczy z trudem - sapnął/
- Bóbr Muszę chwilę odpocząć! Te takie ciężkie !
- Wiatr Czekaj! Mam myśl! Tylko się dobrze trzymaj !
- Bóbr Czego się nam trzymać ?
- Wiatr No tych tweich patyków! No - zaprzyj się ! Uwaga !
Trzy - dwa - jeden - Zero - Iii- Chuch! /I Dmuchało.
Bóbr razem z gałęziami wypchany jest podmuchem/
- Bóbr /z za sceny/ Brawo! Świetnie! Dziękuję ci Wietrze !
- Wiatr /biegnie ku prawej/ Mówiłem, że się przydam! Tylko nie miałem sprecyzowanej idei przewodniej!

Ale wiedziałem, że bywam wysoce niezbędny !

Płomyk A dla mnie nic nie przynieśli !

Żubrzyk Przecież dałem ci gałąź! Dużą i ciężką gałąź! Nadźwiga-
łem się że hej !

Płomyk A ja wciąż jeszcze czuję głód... bo widzisz, jest już
nas dwóch... popatrz...

Żubrzyk /podbiega i przygląda się/ O, jaki malutki Płomyczek !
To twój synek ?

Płomyk To mój braciszek ! I strasznie nam tu ciasno ! Możebyś
go przeniósł gdzieindziej - sam jeszcze nie umie pełgać !
Albo jeżeli wolisz to całkiem rozrzucić te śmiecie - wtedy
ja sobie znajdę inne miejsce - teraz obaj jesteśmy na
uwięzi -

Żubrzyk Na to nie mam czasu! A przede wszystkim nie jest stworzo-
ny do rozrzucania śmieci - od tego są śmieciarze! Ani do
noszenia gałęzi ! Od tego są wszyscy inni... Jestem
stworzony do Wielkich Rzeczy !

Płomyk /zamyślony/ Gdybyś tak stał się Mistrzem ! No, na przykład
footballu! Czy nie byłaby to Wielka Rzecz ?!

Żubrzyk /zamyślił się i milczy - nie wie co to football/

Płomyk Przecież wiesz na czym polega football ! A w ogóle to
wcale nie musisz kopać piłki ! Wystarczy ci co bądź do
kopania! Choćby mój braciszek... widzę że boisz się kop-
nąć mojego braciszka, bo myślisz że on gryzie tak jak ja!

Cień On cię prowokuje...

Płomyk Jako zwykły trening. Nie chcesz to nie.

Cień Policz do trzech zanim coś zdecydujesz... Pomyśl !

Żubrzyk Nie wtrącaj się! Liczyć nie lubię, a myśleć nie muszę !
Poco mi to? /de Płomyka/ Kto powiedział że nie chcę ?!

Płomyk Lepiej nie rób tego! Jeżeli twój saony Cień się boi, to
dlatego i ty się boisz. A jeżeli obaj się boicie -

Żubrzyk On się może bać ile chce! A ja wam pokażę !

- Cień / Bo pożałujesz !
- Żubrzyk A nie! /podbiega i kopie Płomyczek/O! I kto się bał !
Auu! On także mnie ugryzł, a mówiłeś -
/Tymczasem kopnięty Płomyczek pojawił się maleńki gdzieś
w głębi - jest mało widoczny/
- Płomyk Zdawało ci się ! On jest taki malutki !
/Powraca całe rozbawione towarzystwo oprócz Bobra/
- Żubrzyk A jednak ugryzł !
- Nietoperz /zawisając na swojej gałęzi/ Oj... oj... co to znaczy ?
Słyszę "trzask-trzask" z dwu stron ...?
- Jeż Zdawało ci się - ciągle ci się coś zdaje...
/Słychać odległe melodyjne, zbliżające się wołanie/
"Mee-laa"...
- Sarenka /podskoczyła radośnie/ Mama!
/wlatuje Echo: na kiju powiewna przeźroczysta szata -
głowa wielobarwnej Papugi - skrzydło zakończone dlonią
przyłożoną do ucha w stałym nasłuchiowaniu.- To Echo
zbliżając się woła dwa razy "Mee-la" - "Mee-la". Woła
coraz głośniej bo jest coraz bliżej.
- Sarenka /Zdezorientowana biega tu i tam/ Mama! To woła mama!
Gdzie jest mama ?
- Echo /Woła coraz głośniej/ Idę już... już idę.../potem normal
nym skrzekliwym papuzim głosem/ Przyniosłam ci wieść od
mamy! Usłyszała twoje wołanie -
- Wiatr To ja wydmuchnąłem wołanie Sarenki - To ja - Wiatr!
- Echo I mama usłyszała i już biegnie do ciebie !
- Sarenka Och jak się cieszę ! Bardzo pani dziękuję ! Czy mama
jest daleko ? Czy mama jest blisko ? Kiedy mama tu będzie
- Nietoperz A ja wciąż słyszę "trzask-trzask" z dwu stron - zaczynam
się naprawdę denerwować -
- Jeż Ja coprawda nie mam ultradźwiękowych tak jak ty...

- ale też... jakby mi się zdawało...
- Żubrzyk A ten tu, napewno też nie ptak - tak jak tamten - tylko jakieś drugie Ni-to-ni-sio...
- Echo Echo jestem - nie pamiętasz już jak z tobą rozmawiałem? /przedrzeźniając Żubrzyka i siebie melodyjnie/ "na wolności - pościg" - "na tarczy - głupi smarkacz"... "już ja go przegonię - ani w sto koni... nie pamiętasz? Przegonię go!"
- Cień Zamiast przedrzeźniać mógłbyś go nieco rozumu nauczyć!
- Echo Jeżeli ty nie dałeś rady - to mnie nie zależy...
- Żubrzyk Więc właśnie teraz cię przegonię! /I rzuca się na Echo z pochylonym łbem i nastawionymi rogami - ale Echo ucieka płaszcem powiewa i Żubrzyk trafia w pustkę - to się powtarza parę razy i nagle widzimy, że do końca płaszcza przyczepił się Płomyk, a w dwóch miejscach sceny pojawiły się nowe Płomyczki/
- Wszyscy /oprócz rozjuszzonego Żubrzyka/ Och !!!
- Żubrzyk /do Cienia/ I tobie się dostanie, wstrętny nudziarzu! /obrócił się chciał Cień ubość - ale równocześnie obrócił się i Cień; Żubrzyk chciał na niego naskoczyć i także się nie udało - Echo-Papuga ~~xx~~ zanosi się skrzekliwie do śmiechu i skacze razem z nimi, powiewając przezroczystym płaszczem na który przyczepiły się już dalsze dwa Płomyczki/
- Cień /śmieje się także/ Nie dogonisz! Nie przeskoczysz! Siebie nie przeskoczysz! Ty to już napewno siebie nie przeskoczysz mały sobku!
- Echo /saśmiewając się/ Dalej - kop go!
- Wiatr Nie kłóćcie się, bo ja zaraz dostaję kataru!
- Cień Nie przeskoczysz siebie - No, chyba żebyś się odmienił!
- Sarenka /woła przestraszona/ Pszepana - kolego!
- Echo Kto odmieni głupiego!

Wiatr

Nie kłóćcie się, bo ja już mam kat-kat-kat-a-psik!!!
/I jak dmuchnął, tak wszędzie pojawiły się piękne i
groźne Płomyczki/

Bóbr

/wyjrzał z krzaków/ Oj! Oj! Oj!
/Na tym obrazie Kurtyna się zasuwaj/

Część druga

POŻAR

/Kurtyna rozsuwa się: cała scena w złoto-czerwonych Płomykach. Zastraszone Zwierzęta zbite ciasno po środku. Bardzo przestraszone: Jeź wyraża swój niepokój przez podnoszenie i zwieranie kolców, Nietoperz trzepie skrzydłami, Sarenka najmłodsza przyskakuje do Płomyków i odskakuje, Żubr nachyla ku nim łeb jak by chciał bóść, ale szybko się cofa. Bóbr stoi poza kręgiem na tylnich łapach nieruchomo. Drzewa podnoszą i opuszczają gałęzie co i raz ukazując przerażone twarze z otwartymi w milczącym krzyku ustami/.

Bóbr /wykrzyknął/ Żeremia ! Tama!!!

Echo /nieopodal Cienia/ ... Haguj się ...

Wiatr /po przeciwnej stronie stoi sztywny i namrocze/
To wszystko przez mój kich ! Nie wolno mi chuchać!
Nie należy dmuchać! Wogóle się nie ruszyć ! Ale czy
Wiatr może stać spokojnie!!

Jeź /błagalnie/ Postaraj się !

Nietoperz Rozumiesz, co może z tego wyjść -

Echo Wyjdę chyba sobie z tego - ja!

Sarenka A mamy wciąż niema i niema!

Echo bo to nie moja sprawa i co to mnie wszystko obchodzi!
Chociaż - ile razy słyszę głos Sarenki faluje jakaś
czułość pod moim lewym skrzydłem -

Cień Mógłbyś pomóc!

Echo Mów do mnie "per pani".

~~Cień Mógłbyś mi pomóc!~~

Cień Dlaczego ?

Echo Zbrzydko mi być na "o".

Cień Ocho!

Echo Acha.

/Zaczyna się balet Płomyków z towarzyszeniem
groźnej pogwarki/

Poszczególne rozrzucone po scenie Płomyki: Tu, tu i tu, tu...

/syczą razem/

Żżżrę.

A co na drodze

to nieprzyjaciół

/cienko, drwiąco/

Gdzieeee ?

Tu, tu i tu, tu...

Mnie

nie nie złagodzi

takim mnie znacie!

Nieeee!

Już, już i tuż, tuż-
skry!

Com chciał tam dopiął
zacięty w gniewie
zły!

Tuż, tuż i już, już
Żlee ?

Wszystko na popiół !
Krew w każdym drzewie
wrrre!

Krok w mrok i krok w mrok -
wprzód !

Śsie coraz bardziej
nienasycony
głód !

Krok w krok i krok w krok
wprzód !

Zdepcze i zgładzi
ognisto-złoty
but!

Tu, tu i tu, tu
ślad
po tym co żyło,
com zieloności
skradł!
Już tu i tuż tu
brat!
Szarość popiołu
sieje czerwony
Kur !

- Bóbr** /pod koniec tańca Płomyków wbiega na proscenium i wzywa zwierzęta gestem. Zbliżają się. Nietoperz przelatuje z gałęzi dalszej na bliższą/
- Jeź** Pocoś tu wrócił ? Uciekaj - pożar !!
- Nietoperz** U siebie w żeremiach na wodzie jesteś przecież bezpieczny.
- Sarenka** Ja się boję ! Chcę uciec razem z Bobrem na wodę - do żeremi ! Jestem malutka i lekka ! Nic ci Bobrze nie ppsuję!
- Wiatr** Stoję cicho i ani drgnę, ale długo tak nie wytrzymam!
- Echo** Musisz! Tu jest z nami małe dziecko! Patrz jak się Sarenka trzęsie ze strachu! Nie bój się Malutka - Przytulę cię do matczynego stuk-stuku - stuk-stuku brzydkiej Papugi! Bywają czułe falowania w zeschniętej skórze...
- Jeź** /do Bobra/ Zabierz Sarenkę ze sobą i uciekaj do domu! Tam będziesz bezpieczny. Przynajmniej przez jakiś czas.
- Nietoperz** Może ktoś zauważy Pożar z helikoptera i przyjdzie na pomoc
- Jeź** Oni. No bywają między nimi dobrzy...
- Nietoperz** Oni to oni. Ja ich dobrze znam - są głupi! Uważają że ja się mogę im wkręcić we włosy ! Durnie!
- Jeź** Dobrzy we własnym interesie! Oni to Oni, ale i Oni nie mogą sobie na wszystko pozwolić...

sprawy - pro publico bono - tyle czasu stał spokojnie!
Zabierz ze sobą Wiatr i uciekajcie !

Żubrzyk A kto mówi, że ja chcę wiać ?! Czy ja jestem Wiatr czy on? To wy sobie wiejcie z waszym Wiatrem - nądrale! Ja jestem przyzwoity Żubrzyk !

Bóbr My zostajemy bo chcemy ratować Las. Drzewa nas o to prosiły. Ale ty -

Wszyscy ale ty -

Żubrzyk A ja też chcę ratować Las! Przecież to mój Dom! I...i...no trudno - Wielkie Czyny muszą poczekać... bo... bo... i wam chcę pomóc. Przecież jesteście moimi kolegami.

Wszyscy /radośnie/ brawo Żubrzyk !

Cień Wiedziałem, że on jest przyzwoity Żubrzyk - tylko - jeszcze głupi -

Żubrzyk Uważaj ! Ja ci pokażę kto tu głupi!

Echo ... ten kogo nikt nie kupi...

Wszyscy Zamilcz Papużysko !

Sarenka Oj, to już i ja się nie boję! Zostanę z wami i z Żubrzykiem! I z tobą pani Papugo! Nawet nie widać że jesteś brzydka, bo jesteś moja !

Żubrzyk Ja się tobą zaopiekuję Sarenko.

Jeż Za dużo tu głędzenia. Jaki miałeś pomysł Bobrze ?

Bóbr Jeżeli mi zaufacie i posłuchacie się mnie - o nic nie pytając... jeżeli zrobicie dokładnie to co wymyśliłem...

Wiatr Zwiążcie mnie! Ja już dłużej nie wystoję ! Przynajmniej zwiążcie !

Jeż /wiercąc się wkoło/ Nie^uma czym...

Wiatr Szpagat mam na szyi. Zawsze chowam, bo nie wiadomo kiedy może się przydać -

Nietoperz Nie możemy cię wiązać ! Wiatr spętany...

Wiatr Pro publico bono ! Jestem Wiatr i muszę wiać. A wy
bronicie Lasu przed pożarem, więc musicie mnie związać!
Mam także worek celofanowy po ziarnach, które zasiałem.
Zakneblujcie mnie! Albo załóżcie mi go na głowę !
Żebym nie dmuchał i nie chuchał! Pro publico bono czyli
dla wspólnego pożytku ! Szybciej bo od tego powstrzymywa
nia się pękne! /mimowoli dmuchnął - Płomyki podskoczyły
żwawo w górę/

Żubrzyk Szybko! Zróbmy to co każe!

Sarenka Zróbmy ach zróbmy to co każe!

Żubrzyk Jesteś Wietrze bohaterem !

Sarenka Tak, jesteś Wietrze bohaterem ! Ale Żubrzyk większym !

Żubrzyk /lekceważąco/ O mnie kiedy indziej pogadamy -

Cień bo to bohaterstwo - nie być bohaterem...

Echo to bohaterstwo udawać - zero...
/Wiatr stoi spętany z luźnym workiem celofanowym na
głowie/

Żubrzyk A teraz Bobrze powiedz co wymyśliłeś.

Bobr Jeżeli zrobicie dokładnie to co wymyśliłem... to może
was uratuję - chociaż odejdę -

Wszyscy /zaskoczeni/ Odejdziesz ?

Bóbr Na tym polega mój pomysł. Nie myślicie że uciekam !
Zaufacie mi ?

Naszyscy Zaufamy!

Żubrzyk Ale mieliśmy ratować Las !

Bóbr Oczywiście że chcę uratować i was i Las !

Echo /podrygując jak w tańcu/ I nas i Las !
I Las i nas !
Szybko - już czas !

Cień Nie poznaję cię Echo! Widać naprawdę nastały groźne
czasy...

Bóbr Macie tańczyć dookoła ognia! Kto lepiej!

Wszyscy Mamy tańczyć ?

Bóbr Tańczyć i otoczyć Płomyki ! Ale żeby się nie domyśliły
 że ja mam pomysł !

/woła/ Ja ucieknę ! /wybiegga ku prawej/

[illegible]

Żubrzyk Masimy zrobić jak nakazał !

Jež Ale poco ?

Nietoperz Moje uszka mi mówią żeby prędszej !

Żubrzyk Prędzej, prędzej ! Bo mnie się spieszy ! Ja przecież muszę
Unieść Świat na Rogach - bo jestem Żubrzyk Wspaniały
No to dalej bracia wszyscy spodem !

/Obraca się ku Płomykom i kłania się im nisko. Zwierzęta
czynią to wślad za nim/

Chórem Cóż za widok !

Żubrzyk Jesteście Wspaniałe !

Chórem **Pozwólcie zatańczyć razem z wami !**

/Zwierzęta zaczynają tańczyć z Płomykami, nieznacznie starając się je zebrać wszystkie razem i otoczyć...

A tu już z prawej, przez nikogo nie zauważona płynie
wąska struga wody/

/Nagle rozlega sie załosne/

Żabka Kum-kum-kum... piecze! Kum - gryzie... Te Płomyki chcą
mnie pożreć ! Ratunku !

Żubrzyk **Kto tu ? Gdzie jesteś ?**

Żabka Ja! Zielona Żabka ! Gine !

Żubrzyk Szybko wskazuj na mnie ! Zaczep się o mój róg! Moje rogi są wspaniałe! Uniosę na nich Świat, ale tymczasem ty Zielona Żabko zaczep się o nie! /pochyla się/ No! Hop!

/i Żabka skacze na łeb Żubra i zaczepia się o róg/

Żubrzyk Trzymaj się mocno bo ja tańczę! /Do wiadomości Płomyków/
Chcę dorównać w tańcu tym wspaniałym, pięknym Płomykom!
/Zwierzęta coraz ciasniej otaczają Płomyki, a tu już

drugi strumień wody wpadła na scenę/

/Nagle Płomyki zetknęły się z wodą i zasyczały/

Płomyki S - s - s... wróg ! S - s - s... wróg !

/Treść rymowana jest materiałem dla mruzczenia Płomyków,
groźnego i rytmicznego z akcentem na spółgłoski syczące/

/Na tym tle dialog Zwierząt/

Wstecz, wstecz i wstecz, wstecz !

Piecz !

Woda okala !

My ją osmalim !

Piecz !

Zamienim w parę !

To nie do wiary

rzecz,

by ogień zagasł,

bo Bóbr ten fagas

niszcząc swą tamę

uniósł nad nami

miecz !

Będziemy górą !

Staniemy murem !

Wstecz! Wstecz! I wstecz! Wstecz!

Piecz !

/Bóbr wbiega na scenę na początku śpiewanki Płomyków i
na tym tle dialog/

Bóbr Teraz tak mi smutno ! Ach, jak smutno !

Sarenka Co się stało Bobrze ? Nie płacz bo i ja będę płakać !
Widzisz już płaczę !

Bóbr Tyle trudu ! Tyle pracy na darmo ! O moja tama ! Moja tama

Jeż Co się stało z tamą ?

Bóbr Na przecież musiałem ją rozwalić... Pro publico bono !
Dla wspólnego dobra !

Nietoperz Bobrze, jesteś wspaniały ! /macha skrzydłami/

Drzewa /chwiejąc gałęziami/ Dźźźiękujemy...

Jeż /strosząc kolce/ Jesteś bohaterem !

Nietoperz Spuścił wodę z łańcucha, żeby ratować Las !

Echo Żeby ratować nas !

/Na scenę wbiega dziewczynka z tornistrem na plecach i trąbką
zawieszoną na szyi - jest to Krysia Leśniczanka/

Krysia Och pożar ! Tak mi się zdawało ! Dlatego przybiegłam!
Trzeba wezwać tatę! /gra wezwanie na trąbce/ Tata poje-
chał do miasta ! Ale może mnie usłyszysz ! /Znowu trąbi/
/Zwierzęta obróciły się ku niej, ale milczą/
Czemu tu stoicie ? Uciekajcie !
I Żubr tu ? A ty paskudniku, ileśmy się ciebie naszukali!
Dlaczego uciekłeś z rezerwatu ? Czekaj, dostaniesz ty !
Wiesz, że ci tego nie wolno! A tu pożar! Marsz do domu!
Szybko, bo nie zdążysz !
Uciekajmy wszyscy - tata przyjedzie ze Strażą !
/Zwierzęta odwracają się do niej tyłem/
Ojej moje wiewióreczki! /podbiega do dziupli w drzewie i
zagląda/ Kasiu, Jasiu i Stasiu czy jesteście w domu ?
Zabiorę was, żeby ogień po was nie sięgnął ! /Z dziupli
wysuwają się trzy małe wiewióreczki - same ogony/ Chodź/-
cie na moje ramię ! Uciekajmy !
Boję się że tata nie usłyszał wezwania ! Jest w mieście!

Żubrzyk /stojąc do niej tyłem odwraca głowę/ Sama uciekaj !

Nietoperz Nikt cię tu nie prosił !

Sarenka Ośmieliła się wymyślać naszemu wspaniałemu Żubrzkowi !

Krysia Cow--y gadacie ! Jestem Krysia Leśniczanka, a mój tata
jest tu gospodarzem ! Skoro go niema to ja -

Bóbr A kto zostawił niewygaszony ogień w lesie? Wy - ludzie!

Echo A kto wrzeszczy tak że nie mogę spokojnie spać! Dzieciaki!

- Jeż A te wasze śmiecie wszędzie... Wy ludzie !
- Żubrzyk Nie chcemy was i waszych rezerwatów !
- Bóbr A ja spuściłem wodę i zaraz będzie po ogniu !
- Żubrzyk A ja dopomogę ! /i nadepnął na Płomyk/ O! Oj, gryzie !
- Płomyki Zagryziemy ! Precz! Zagryziemy ! Zagryziemy ! Precz !
- Żubrzyk To się dopiero okaże ! Uff! jak gorąco! Oj gryzie !
- /Tymczasem worek celofanowy na głowie Wiatru wypełnił się i
Wiatr unosi się ponad ziemią, choć zwierzęta tego jeszcze
nie zauważyły/
- Płomyki Żubrrrr ! Pochwyćmy go! Zaduśmy! Pochwyćmy go! Żubrrrr !
- Żubrzyk Och, muszę odsapnąć! Nie! Bo się znowu rozmnożą ! Ale
zarrr ! Oj gryzie! Oj piecze !
- Sarenka /do Krysi/ Czemu ty nie pomożesz Żubrzykowi - córko gos-
podarza ! Ty, Krysiu Leśniczanko ! Wcale cię nie lubię -
- Krysia Ja bym się bała... Ja nie lubię kiedy mnie nie lubią
/placze/
- /Wiatr unosi się wyżej/
- Żubrzyk Oj jakie mi wyskoczyły bąble! To Płomyki się mszczą !
- Płomyki Mścijmy się! Mścijmy się! Nie dajmy się ! Precz !
- Wiatr /zduszonym przez worek głosem/ Lecę ! /istotnie tak nadmu-
chał sobie celofanowy worek, że zrobił się zeń balon i
Wiatr powoli unosi się w górę/ Lecę i dmucham i z mojego
dmuchania zrobił się balon! Czeeeść! Pro publico bono !
Za wspólną sprawę !
- Wszyscy Wiwat Wiatr ! Pro publico bono ! Wracaj do nas kiedyś !
- Wiatr /już jest wysoko/ Napewno powrócę do was Przyjaciele !
- Cień Rozstania... ach smutne rozstania...
- Sarenka Muszę uronić łezkę za Wiatrem!
- Cień A mnie coraz markotniej - ta woda mnie zgubi...
- Krysia Oj woda! Oj coraz więcej wody ...
- Bóbr Bo ja spuściłem wodę z łańcucha...

Księga trzecia

Powódź

Rozciągnięty dość nisko celofan między bokami Sceny pozoruje wodę.
Będzie on stopniowo się podnosił w miarę jak woda napływa.

Gdy kurtyna się rozsunęła Zwierzęta mają już wodę po kostki.

Krysia Leśniczanka weszła na pagórek, więc woda jej jeszcze nie ogarnęła.

Sarenka Wspaniały Żubrzyku jesteś wspaniały! Już zdeptałeś wspaniałą Płomyki !

Wszyscy Dziękujemy !

Drzewa Uratowałeś nam życie ! /Chwieją gałęziami ukazując rozśmiane twarze/

Jeż A już było bardzo nieprzyjemnie -

Żabka Żubrzyku i mnie życie uratowałeś !
A żebyś wiedział jak tu ładnie, na twoim grzbiecie !
Świetnie się mi tu siedzi! Czy mogę zostać jeszcze przez chwilę na twoim wspaniałym garbie ?

Żubrzyk Miło mi usłużyć koleżance...

Nietoperz Był to widok wspaniały ! No wprost piekielny - Żubr szalejący wśród płomieni! Aż mi uszki od tych trząsów rozbolały. Teraz koi je słodki szum wody -

Sarenka Tylko czemu ona tak mnie ciągnie za nogi? Jeżeli to ma być żart - to już wystarczy... to wcale nieprzyjemnie...

Krysia I poco tak podchodzi pod mój pagórek? Jasiu, Kasiu i Stasiu siedźcie spokojnie na moim ramieniu, bo wpadniecie do wody... a ja jeszcze nie umiem pływać -

Jeż Bóbr mógłby już zamknąć te swoje tamy -

Krysia No właśnie - fala liznęła mnie w nogi - taka zimna i brudna woda...

Jeż Gdzie jest Bóbr ?

- Nietoperz Był tu przed chwilą... nawet zauważyłem że jest zatroska-
- Żubrzyk /woła/ Bobrze, dziękujemy ci! Twoja zasługa największa...
- Echo ... eksza... lększa... pększa... nie mam rymu...!
- Żabka Nigdzie nie widzę Bobra, a stąd wszystko widać wspaniale.
- Echo Nie znoszę takiej wilgoci - głos więźnie w gardle -
/wskakuje na gałąź/
- Krysia Już nie mam dokąd się cofać ! Oj!
- Echo Nie wołaj "oj" bo nie mam do tego rymu! Mów inaczej !
No choćby "uj" - wtedy odpowiem "stój" Zupełnie nie wiem
jaki może być rym do "oj" /wyciąga z fałd swego obfitego
zmoczonego płaszcza słownik/ Wszystkie rymy mam tu spisa-
ne - poszukam czegoś na "oj"...
- Bóbr /wpływa na scenę/ Jestem.
- Jeż Nareszcie! Zamknij już te twoje tamy !
- Krysia Tak Bobrze, zamknij proszę ! Chociaż mnie nie lubisz -
Ja cię bardzo lubię -
- Sarenka Już bym też wolała, żeby mnie tak ta woda nie ciągnęła...
- Bóbr Niestety nie mogę zamknąć tamy! Woda jest bardzo niespo-
kojna! Złościła się na mnie jak nigdy! Cała się mieniła
na twarzy! Zbrunatniała ! Zczerniała! A potem spąsowiała!
Zupełnie jej nie poznawałem! To było bardzo przykre prze-
życie...
- Krysia Ojej! Co to będzie ?
- Echo /zaglądając do słownika/ Woda wszędzie...
- Krysia Już mi pomoczyła kostki -
/Celofan unosi się w jednym miejscu i wygina jako część
postaci personifikującej wodę/

Woda

Jestem wolna już !

Nie więzi mnie żaden brzeg !

Po polach płynę wśród wzgórz !

Rozlany, rozkołysany bieg !

Łykam zieleni traw !

Zalizać chcę czuby drzew !

Chlupotów mych śpiewna gra !

Porywa mnie widnokręgu zew !

Dalej ! Szerzej ! Wzwyż !

Zagarne wnet cały kraj !

Naprzelaj ! Wkoło ! Na krzyż !

Faluje w pluskach mój wodny raj !

Nietoperz Słyszeliście ?!

Żubrzyk Może przesadza -

Jeż Kolce mi stają na sztorc - bo ile można siedzieć w wodzie

Bóbr Mówiłem wam - oszalała !

Krysia Ojej, ja już mam wodę po kolana! I tak strasznie ją czuję i ciągnie ! Tak właśnie jak mówiła Sarenka - ciągnie...

Sarenka Ja już mam wodę pod brzuszkiem! Troszeczkę się znów boję. Bardzo ciągnie za nogi - troszeczkę więcej się boję...

Krysia No Jasiu, Kasiu i Stasiu śmiećcie spokojnie ! Kto weźmie ode mnie wiewiórki Kasię Jasię i Stasię ? Tak się wiercą że boję się żeby nie wpadły do wody !

Wiewiórki A my się nie boimy ! Jeszcze nigdy nie widziałyśmy...
/chlup/ /wpadły do wody/

Krysia Ach!

Żubrzyk Głuptasy !

Jeż Utopią się !

Sarenka Ja je wydobęde ! Ja jestem najbli- /podsuwa się i bierze je na swój grzbiet/ O ! Pływam ! Widzieliście uratowałam Wiewiórki ! Nie wiedziałam że umiem pływać !

/do Wiewiórek/ Czy bardzo zmokłyście ?

Wiewiórki Taaak !

Echo ... zupełnie nie w smak... ?

Sarenka A czy wam bardzo zimno ?

Wiewiórki Nieee !

Echo ... to źle... ? Gadam chyba bez sensu - ale to z powodu tej wilgoci - posklejały mi się kartki słownika...

Jeż No, ja już muszę pływać... choć nie przepadam za tym... potem trzeba suszyć kolce! Jaka niesmaczna woda...

Sarenka Oj rzeczywiście ! Napilałam się łyczek przez nieuwagę - bardzo niesmaczna...

Ale jest sarnowata w kolorze! To na moją cześć ! Cześć sarnowata wodo, cześć !

Echo Sarenko, przestań pleść - /do siebie/ to już lepiej -

Bóbr Mówiłem wam że mieni się kolorami i jest wściekła...

Żabka No teraz już mogę sobie zeskoczyć... Dziękuję Żubrzyku! /plusk/ Ach jak przyjemnie! Pływam sobie i pływam! Oj co to Krysiu Leśniczanko, woda zamoczyła ci sukienkę ! Nie możesz przecież tak stać i czekać aż cię zatopi!

Wiewiórki Oj, Krysiu Leśniczanko! Jesteś naszą piastunką i zawsze nam przynosiłaś pyszne orzeszki laskowe! Chwyć się nas! /wyciągają ogony/ Sarenka uniesie nas wszystkie !

Sarenka Ja jej nie lubię !

Wiewiórki Ale my ją kochamy !

Żabka Ja wam pomogę ! Nie pozwoliłaś chłopakom rzucać we mnie kamieniami - Jeżeli oprzesz na mnie nogę -

Wiewiórki Chwyć nas za Ogonki -

Nietoperz A ja cię chwyć za sukienkę na plecach - Nie utoniesz !

Jeż Mogłabyś na mnie usiąść - choć może to nie zawsze miłe -

Drzewa Pochyliły gałęzie - wdrapiasz się na nas - Skrzyczałaś chłopaka który chciał zarysować naszą korę...

- Kryśia Nie chcę ! Nie potrzebuję niczyjej pomocy ! A niech się utopię ! Będzie wasza wina !
- Bóbr Co za głupstwa ! Podpłynę - nie będziemy tu w lesie stosować odpowiedzialności zbiorowej - to dobre u was Ludzi. Może bym cię nawet utrzymał przez jakiś czas na grzbiecie. Powinnaś się była nauczyć pływać... ale skoro nie umiesz
- Kryśia Odwróciliście się do mnie tyłem, wy wszyscy ! Skrzyczeliście mnie za pożar - a przecież ja nigdy nie palę ogniska w lesie !
- Bóbr Więc właśnie wyłuszczyłem moje stanowisko co do odpowiedzialności zbiorowej - to że chuligani rozniecili ognisko i nie zagasili... to nie twoja wina -
- Kryśia Sarenka powiedziała że mnie nie lubi -
- Sarenka Bo byłaś niegrzeczna dla wspaniałego Żubrzyka !
- Cień Czy słyszałeś tę rozmowę mój Przyjacielu ?
- Żubrzyk Nareszcie się odezwałeś - choć cię nie widzę ! Już się za tobą stęskniłem -
- Cień Byłem przez cały czas przy tobie - a teraz czerwienię się choć tego nie widać -
- Ty jeden możesz naprawdę pomóc Krysi Leśniczance, a nie te maluchy -
- Żubrzyk Ani mi się śni ! Czemu się nie nauczyła pływać ! A na mnie nakrzyczała !
- Cień Widzisz nie płacze chociaż woda jej dochodzi do brzuszka. To jest dzielna dziewczynka ! Ale ją obraziłeś ! Bo ten pożar i nieporządki w lesie to nie jej wina ! Wiesz o tym dobrze ! No ruszajże bo nigdy się do ciebie nie odezwę
- Żubrzyk Od kiedy ?
- Cień Od teraz -
- Żubrzyk Kazała mi wracać do rezerwatu - wstrętne słowo !
- Cień /milczy/

- Żubrzyk Przecież możemy skończyć tę rozmowę najpierw, a potem się nie odezwiesz...
- Cień /milczy/
- Żubrzyk Powiedziała mi "marsz do domu" Właściwie i ciebie obrazi
- Cień /milczy/
- Żubrzyk No odpowiedz-że !
- Nietoperz Krysiu Leśniczanko czemu się tak trzęsiesz - boisz się !
przecież cię przytrzymuję...
- Krysia Nie wasza sprawa !
- Żabka Mnie możesz powiedzieć - przecież ja cię kocham !
- Krysia Zimno mi - i trochę się boję - bardzo żałuję że się nie nauczyłam pływać - i trochę się napiłam tej czarnej wody to pewnie z garbarni - Tatusz tyle razy im nakazywał, żeby czyścili ścieki !
Może już wrócił z miasta... Zatrąbię /trąbi/ On mi pomoże ! A was ukarze za to że jesteście mściwe ! /trąbi drugi raz/
- Wiatr Hej ! Kto mnie wzywa ?
- Krysia To ja, Krysia Leśniczanka, wzywam tatę !
- Wiatr Niech Echo zanieś twoje wezwanie, ja się nie mogę stąd ruszyć...
- Echo Nie mogę ! Trzęsę się z zimna i wilgoci...
- Krysia Dlaczego się nie możesz ruszyć Wietrze ? Na już mam wodę pod pachami - i teraz jest czerwona -
- Cień mówiłem że się czerwienię -
- Krysia to pewnie z rzeźni -
- Wiatr Mój Balon z Celofanu zaczepił się o konar drzewa - może gdybym go jeszcze więcej nadał - coś by z tego wyszło... a może nie...
- Krysia Już mi woda podchodzi pod brodę -
- Żubrzyk No to chodź, chodź już do mnie na mój garb ! podpłynę...

wezmę cię! Chociaż mi powiedziałaś...

Czy tak lepiej Cieniu ? Już się odezwiesz ?

Krysia Prosisz mnie o to ?

Żubrzyk Jeszcze cię mam prosić !

Krysia No to nie ! Dam sobie radę sama ! Uczępię się tej gałęzi
którą drzewo pochyliło - drzewo pamięta że je broniłam !
/chwytam się gałęzi, ale nie mogę wleźć wyżej/

Wiewiórka I my też pamiętamy !

Żabka I ja też! Tylko jesteście trochę za małe żeby ci pomóc !

Bóbr Teraz przyznajemy, że może nie mieliśmy racji - już nam
wybacz Kysiu Leśniczanko !

Krysia Nadmiń się Wietrze !

Wiatr Właśnie się nadynam !

Wszyscy Nadmiń się !!

Wiatr Nadynam się - Uwaga - Trzy...

Wszyscy No !

Wiatr Nadynam się - Uwaga - dwa...

Wszyscy Mocniej !

Wiatr Nadynam się - Uwaga - Jeden...

Wszyscy Jeszcze mocniej !

Wiatr Uwaagaaa! I - trzymajcie się dobrze - Chuuch !

/Słychać pęknięcie balonu jak by strzał armatni/

/Nagle silny powiew szarpnął wodą i ją - zdmuchnął/

/Zwierzęta pognane Wiatrem aż się prawie położyły, niektóre
zatrzymały się na drzewach, niektóre na pagórku na którym
leży trzymając się gałęzi Krysia Leśniczanka. Jak to może -

Wiatr /spluwając z gracją na ziemię/ Jestem - pro publico bono
Dla wspólnego dobra - balon zniszczony doszczętnie na
strzępki - a szpagat zaczepił się o konar drzewa !

Sarenka Wywiałeś wodę ! Niema wody !

- Żabka A moja kałużka została ! Bo kto jest skromny przy ziemi
tego omijają niebezpieczeństwa....
- Wiewiórki Nas wdmuchnąłeś Wietrze w naszą dziuplę ! Jesteśmy w na-
szym donku ! Dziękujemy ci Wietrze !
- Wiatr Zawsze byłem bardzo pożyteczny - nawet kiedy nic nie
zamierzałem - sam z siebie... Wiatroglów to najlepszy
na świecie element !
- /śpiewa/ Wołają wiatroglów !
 A ja w podrygach znów !
 Zakręcam wodę w wir !
 Kto powie: łobuz! Zbir ?
 Kto taki lekki - duch!
 Raz "dmuch" - raz "chuch"!
 Ja Wiatr !
- Bóbr Lecę naprawić tamę ! Żeby mi cała woda nie uciekła /exi
- Nietoperz A ja muszę się podsuszyć bo zamoczyłem się podtrzymując
Krysię Leśniczankę !
- Motylek /który od jakiegoś mokrego czasu cichutko przysiadł na
rogach Żubrzyka/ Dziękuję Żubrzyku za uratowanie życia
Podsycham - zaraz odleczę !
- Sarenka /parska śmiechem/ Dlaczego wszyscy jesteście w paski
sarnowate, czarne i pąsowe ? O! I ja też ! ~~Humk~~
- Krysia To woda była taka strasznie brudna! Już tatuś z nimi
wszystkimi zrobi porządek ! Teraz się nie dziwię, że
się woda pogniewała na nas Ludzi !
- Żubrzyk Krysiu Leśniczanko, składamy ci podziękowanie ! To
dzięki twojej trąbce Wiatr przyszedł nam z pomocą !
Mam nadzieję, że już nie będziesz się na mnie gniewać
Wyrwałem się z domu na wolność bo chciałem być Bohate-
rem i unieść na rogach swoich cały Świat ! teraz już
wrócę...

- Żabka Słońce wstaje !
- Cień /cały pasiaty i sflaczały lekko unosi się nad ziemię/
Ach ty mój głuptasie Żubrzyku !
- Żubrzyk Jesteś! Już będziesz do mnie mówić ! Tak się cieszę !
- Cień Chciałeś unieść Świat na swoich rogach...
- Żubrzyk Widać rzeczywiście jestem jeszcze zbyt głupi - nie
udało się - wracam do domu -
- Cień Ależ udało się ! /W tej chwili Motylek unosi się z garbu
i przysiada na gałęzi drzewa/ Nosileś na swoim wspaniałym
garbie ! A jak ci urósł odkąd tu jesteśmy ! Unosiłeś
Żabkę i Motyla - uratowałeś im życie... a czyż życie to
dla nich nie cały Świat ? Ratowałeś Świat na twoich
wspaniałych rogach !
- Żubrzyk Jaaa ?
- Cień A teraz idź pod drzewo i skryj się przed słońcem żebym
ja przez ten czas mógł wyschnąć ! W blaskach słońca nie
mógłbym się od ciebie oddalić... brrr... zimno mi...
/kicha/
- Krysia A ja pomogę całemu temu mojemu gospodarstwu wysuszyć się!
/Zczepia dwie gałęzie drzewa i rozwiesza Bohaterów w pas-
ki/ O! Mam w kieszeni spinacze / Przypina każde z Echem
włącznie i Motylem przez pomyłkę/
- Żabka Ja też chcę ! Do towarzystwa !! /Krysia rozwiesza Żabkę/
Żubrzyk /siedząc w pozie bezradnego psa na zadku z rozłożonymi
tylnymi nogami/ Życie byłoby nudne bez - Cieni - ale
ja chciałem być Królem !
- Krysia Żubrzyku ! Czyżbyś nie wiedział ! Przecież ty jesteś
Królem naszych Puszczy i Borów! Prawdziwym Królem !
- Echo ... z bóhem... słownik mi zamókł... Apsik /
- Żubrzyk Jaaaa ?

/Nagle rozlega się odległy sygnał na trąbce, który się zbliża/

Kryśia Tatusi !

/Na scenę wlatuje małe Echo-papuga/

Małe Echo Tatusi cię Kryśiu pozdrawia !

Tata już pędzi do ciebie !

To ja ci przyniosłem tę wiadomość ! To ja !

Duże Echo /rozwieszone/Już mnie zastępujesz moje dziecko !

Świat toczy się bez przerwy bez względu na Pożary i Powodze...

Jak wyschnę to pójdę na zasłużony odpoczynek...

Cień A M E N

K u r t y n a

-